

Rozmowa z Anną Dymną

Nie mam kiedy spać

Gra w filmach i w teatrze, organizuje Salony Poezji, działa w swojej fundacji Mimo Wszystko, a wśród tych licznych zajęć znajduje jeszcze czas dla męża i kota, a także na robienie nalewek.

➔ W Polsce niewiele jest ról dla dojrzałych kobiet. Ma Pani poczucie niespełnienia?

Zagrałam tyle dużych ról, że pewnie kilka aktorek można byłoby nimi obdzielić. Oczywiście nie gram już pięknych, młodych kobiet. Jestem stara i wiadomo, że dla takich kobiet jest znacznie mniej ról, ale ja też starannie je wybieram. Nie chcę podpisywać się pod czymś, z czym nie mogę się utożsamić. Trzeba jasno powiedzieć, że stare kobiety odgrywają ogromną rolę w życiu każdego człowieka – ileż różnych tematów noszą w sobie, ile mają do powiedzenia! Nigdy nie czułam niespełnienia. Jeśli nie dostaję propozycji zagrania w filmie, to gram w teatrze albo mam... wypadek, leżę w szpitalu i odpoczywam. Robię tak dużo różnych rzeczy, że jestem zajęta bardziej niż kiedykolwiek, czasem nie mam kiedy spać.

➔ Salony Poezji, fundacja Mimo Wszystko...

Niebawem otwieram 41. Salon Poezji, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, np. w Kanadzie, gdzie powstały już dwa. Fundacja wymaga ogromnego nakładu pracy, nawet jeśli doba miałaby sto godzin, to wciąż byłoby za mało. Mam kontakt z niezwykle miłymi ludźmi, weszłam w takie przestrzenie, o których nie wiedziałam, a one wypełniły moje życie i nadały mu głębszy sens. Podopieczni fundacji są moim słońcem, są ludźmi niepełnosprawnymi intelektualnie, rozumiejącymi świat sercem. Czasem, kiedy bywam zmęczona, spotykam się z nimi i od razu łapię pion.

Reżyser „Excentryków”, proponując jej rolę Bajerowej, spytał, czy zgodzi się zagrać wstrętną, starą, grubą babę.



U nich wszystko jest proste, przewidywalne, białe jest białe, czarne jest czarne, nikt nie dorabia jakiegś wyssanej z palca ideologii.

➔ Potrafią się cieszyć drobiazgami, co dziś jest rzadkie.

Oni potrafią się cieszyć, że ktoś przy nich jest, a przecież ludzie coraz rzadziej się spotykają, ciągle gdzieś pędzą, mają mało czasu i dla siebie, i dla innych.

➔ Ostatnio w filmie Janusza Majewskiego „Excentrycy”, który zdobył Srebrne Lwy, zagrała Pani rolę, której nikt by się po Pani nie spodziewał!

Z Januszem Majewskim niejednokrotnie współpracowaliśmy, np. przy „Królowej Bonie”. Janusz zadzwonił do mnie i nieśmiało zagał, że ma sprawę, a właściwie problem. Pomyślałam, że trzeba mu pomóc, a potem się okazało, że chodzi o rolę dla mnie. Zapytał:



A wszystko zaczęło się na dobre od filmów „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”.

„Aniu, ale czy ty się zgodzisz zagrać taką wstrętną, starą, grubą babę?”. Uspokoiłam go, że całe życie na to pracowałam, poza tym jestem stara. Janusz dozwalał mi informacje, mówiąc, że ta postać bardzo dużo pije, a ja na to, że nieraz grałam alkoholizkę, więc i tym razem mogę. Nie powiedział mi, że ona tak strasznie klnie, a potem długo nie mógł z siebie wydusić, że będę babcią klozetową. Rozśmieszył mnie tym do łez.

Nigdy nie czułam niespełnienia. Jeśli nie gra w filmie, to gra w teatrze albo... ma wypadek.



Z Justyną Steczkowską podczas koncertu, na którym wystąpili laureaci 11. Festiwalu Zaczarowanej Piosenki.

Z mężem Krzysztofem Orzechowskim tworzą zgrany duet.



W niedzielne przedpołudnia prowadzi Krakowski Salon Poezji w Teatrze im. Juliusza Słowackiego.

Podopieczni fundacji są moim słońcem. Oni rozumieją świat sercem.

➔ Bajerowa, którą Pani gra, to krwista, dramatyczna postać...

Dla aktorki to rola ryzykowna, bo łatwo można z niej zrobić postać karykaturalną. Ja niosę w niej w najostrejszy sposób wyrażoną tragedię ludzi, którzy w trudnych czasach stracili wszystko, a mimo to nie ugięli się pod pięścią komuny. Bajerowa jest takim poranionym zwierzęciem oskorpionym w wewnętrznym dramacie. Siedzi w łóżku i chce się zapać na śmierć. Uważa, że jej życie nie ma sensu.

➔ Miała Pani jakiś wpływ na budowanie tej roli?

Walczyłam, żeby nawet gdy klnie i pije, pokazać jej dramat, ból, tęsknotę za czymś, co już nie wróci. W przeszłości musiała być wspaniałą kobietą, która grała na fortepianie, była właścicielką pensjonatu, obracała się w dobrym towarzystwie

i zachwycała dowcipem. Ten film jest też o tym, że choćby nie wiem co i jak chciało człowieka zgnębić, to jeśli odnajdzie się słoneczną stronę życia, można wyjść z tego zwycięsko.

➔ Mówi Pani, że doba jest za krótka. Potrafi Pani wykraść kawałek czasu dla siebie?

Robię dużo rzeczy, więc muszę dobrze ustawić swoje priorytety, żeby nie zwariować. Znajduję czas na zwyczajne życie, na bliskość z mężem, zabawy z kotem, na robienie przetworów. Muszę być zwyczajnym człowiekiem, gdybym uważała się za gwiazdę, pewnie już dawno bym oszalała.

➔ Jakie przetwory można znaleźć w Pani zimowej spizarni?

Robię nalewki – żurawinę z gruszką, pigwówkę, malinówkę i dereniówkę.

■ ALEKSANDRA SIUDOWSKA